

Straszne wizje w świątecznej nirwanie

27 grudnia 2023

W odróżnieniu od wielu innych krajów, gdzie Boże Narodzenie trwa zaledwie jeden dzień, w Polsce mamy dwa dni świąteczne, a z Wigilią, która w tym roku wypadła w niedzielę – nawet trzy. No, a potem Sylwester i Nowy Rok – znowu dwa dni świąteczne i tak aż do Trzech Króli – kiedy znowu przypadają dwa dni świąteczne. Nic więc dziwnego, że nasz nieszczęśliwy kraj w tym okresie pogrąża się w nirwanie, której nie przerywają nawet polityczne namiętności – bo Polska – wiadomo – poczeka, a tymczasem trzeba wypić i zakąsić. Toteż w telewizji nierządnej – kolędy, podobnie, jak w telewizji rządowej, teraz moźolnie przejmowanej przez szczerych demokratów. Z anteny zniknęły „Wiadomości”, a pojawiła się „19.30”. Różnice – nie można powiedzieć – są. O ile poprzednio z rządowej telewizji mogliśmy się dowiedzieć, jakim to łajdakiem jest Donald Tusk, to teraz o „19.30” dowiadujemy się, jakim to łajdakiem jest Jarosław Kaczyński i jego faszystowska klika. Pani red. Danuta Holecka wprawdzie wygląda teraz zupełnie inaczej, ale z telewizora, po staremu leje się „woda” – co zresztą zapowiadał faworyt demokratycznej kliki, pan red. Marek Czyż. Toteż demokratyczna klika, która przedtem rozdzierała szaty na widok 2 mld złotych przyznawanych na rządową telewizję, teraz chciała przyznać wodolejom 3 miliardy. Nic dziwnego – bo cóż wynagradzać z podatkowych pieniędzy w tych zepsutych czasach, jak nie sługusów demokracji?

Tu jednak trafiła kosa na kamień, bo pan prezydent, który w obliczu siłowych przejęć telewizji, radia i Polskiej Agencji Prasowej przez demokratów posługujących się jakimiś barczystymi cywilami, o których na mieści krążą rozmaite fałszywe pogłoski – a to, że to koledzy pana mecenas Giertycha, a to, że to funkcjonariusze tajnego oddziału ABW, a to znowu – że to nie żadne ABW, tylko sprowadzona z Niemiec w

sukurs naszym demokratom Antifa – więc pan prezydent, który w obliczu tych siłowych przejęć ograniczał się do ubolewania z powodu wkradającej się anarchii i słał jakieś, wzywające do opamiętania listy do pana sezonowego marszałka Hołowni, który oczywiście robił z nich odpowiedni użytek, tym razem zawetował „okołobudżetową” ustawę, w której ta 3-miliardowa kwota została preliminowana. Donald Tusk i jego demokraci strasznie się zmartwili, bo w Sejmie mają tylko 248 posłów, podczas gdy do obalenia prezydenckiego weta potrzeba ich aż 276. A tu jeszcze, niczym miecz Damoklesa, wisi nad „demokratami” decyzja Sądu Najwyższego, który 11 stycznia ma orzec, czy wybory 15 października były ważne, czy nie. Na wszelki wypadek BND rozkazała przebierańcom z Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu uznać, że Izba Kontroli Nadzwyczajnej Sądu Najwyższego w Polsce, która miałaby w tej sprawie orzekać, nie jest żadnym sądem. Tedy już wiadomo, z jakiego klucza będzie po 11 stycznia ćwierkał Donald Tusk i jego stronnictwa satelickie, nie mówiąc już o niezawisłych sędziach z partii Iniuria, co to nas rozkaz Naszej Złotej Pani z Berlina murem stoi za praworządnością, a przede wszystkim – Judenrat „Gazety Wyborczej”, który – zwłaszcza po tym, jak w Warszawie rendez-vous wyznaczyli sobie przedstawiciele amerykańskiej CIA i izraelskiego Mosadu, uwija się jak może w awangardzie walki o praworządność. Pan red. Michnik ogłosił nawet, że w grudniu weszło nad Polską słońeczko, które – jak tylko walka o praworządność zacznie wchodzić w decydującą fazę – zacznie nas grzać, aż miło!

Na mieście bowiem krąży fałszywa pogłoska w postaci teorii spiskowej, według której po wysadzeniu przez Amerykanów bałtyckich gazociągów, Niemcy musiały kupować gaz w USA i w ogóle – gdzie popadło, co podkopało ekonomiczne fundamenty strategicznego partnerstwa niemiecko-rosyjskiego. Szczęśliwie jednak okazało się, że na wprost bezcennego Izraela, Morze Śródziemne kryje w sobie złoża gazu. Najbogatsze jednak leży w trójkącie, między ekonomiczną strefą izraelską a strefą egipską, zaś podstawą tego trójkąta jest Strefa Gazy. Toteż

rada w radę uradzono, żeby bezcenny Izrael zrobił prowokację gliwicką, dzięki której powstanie pretekst nie tylko do uderzenia tamtejszych „sił obronnych” na znienawidzoną Strefę Gazy, ale również – do rozpoczęcia operacji ostatecznego rozwiązania kwestii palestyńskiej – co właśnie się odbywa przy milczeniu miłujących pokój państw świata, zaś Amerykanie stoją na świecy, pilnując, by bezcennemu Izraelowi nikt w tym nie przeszkadzał. W tej sytuacji Niemcy, które w czasie II wojny światowej nie żałowały Żydom gazu, teraz będą go brały z Izraela specjalnym, bezpiecznym gazociągiem, w odróżnieniu od gazociągów bałtyckich, które nie okazały się bezpieczne. W tej sytuacji podtrzymywanie resztek strategicznego partnerstwa niemiecko-rosyjskiego nie miało specjalnego sensu i Niemcy w marcu dały się przekonać prezydentowi Józiowi Bidenowi, by odstąpiły od strategicznego partnerstwa z Rosją na rzecz strategicznego partnerstwa z Izraelem. Za to, w nagrodę za dobre sprawowanie, prezydent Józio Biden pozwolił Niemcom na urządzenie Europy po swojemu, Toteż Niemcy się spieszą, żeby zdążyć ze znowelizowaniem traktatu lizbońskiego przed listopadowymi wyborami prezydenckimi w USA – a jednym z elementów tego pośpiechu jest podmianka na pozycji lidera sceny politycznej naszego bantustanu, gdzie pozycję lidera zajęła ekspozytura Stronnictwa Pruskiego z satelitami. W ten sposób rozpoczyna się proces przekształcania III Rzeczypospolitej w Generalne Gubernatorstwo, w którym nie będzie już miejsca na żadne polskie safandulstwo. Pierwszą jaskółką był wyrok, jaki niezawisły sąd w podskokach wydał na pana ministra Mariusza Kamińskiego i pana wiceministra Wąsika, skazując każdego na 2 lata więzienia z tytułu „afery gruntowej”. Ta sprawa ciągnęła się od roku 2007, ale niezawisły sąd najwyraźniej nie miał pewności, czy niepisana zasada: „my nie ruszamy waszych – wy nie ruszacie naszych” , konstytuująca III Rzeczpospolitą nadal obowiązuje, czy już nie. Teraz, gdy na pozycji lidera sceny politycznej naszego bantustanu nastąpiła podmianka, niezawisły sąd powinność swej służby zrozumiał i nie tylko skazał, ale nawet kazał odbywać karę. Prawdzie pan Mariusz Kamiński na sali sejmowej na takie

dictum pokazał gest Kozakiewicza, ale widać, że wspomniana zasada chyba już jest uchylona, bo w Generalnym Gubernatorstwie – jak pamiętamy – musi obowiązywać dyscyplina.

Jak widzimy, o naszym przeznaczeniu zdecydowano ponad naszymi głowami, podobnie jak to było w 1945 roku w Jałcie z tą różnicą, że wtedy zostaliśmy skazani na PRK, a teraz – na recydywę Generalnego Gubernatorstwa.

Autorstwo: Stanisław Michalkiewicz

Źródło: Goniec.net